



DWUTYGODNIK ARTYSTYCZNO-HUMORYSTYCZNY WYCHODZI
WE LWOWIE 10. i 25. KAŻDEGO MIESIACA. WE LWOWIE GŁÓ-
WNY SKŁAD W AJENCYI DZIENNIKÓW, DLA KRAKOWA GŁÓWNY
SKŁAD W AJENCYI DZIENNIKÓW JÓZEFA HOPCASA I SALA-
MONOWEJ.

WARUNKI PRZEDPŁATY: KWARTALNIE 2 K. 50 hal., NUMER
POJEDYNCZY 40 HAL. ADRES REDAKCYA „MASKI“ LWÓW.

ORYGINALNE - VICTORIA maszyny do szycia do użytku domowego, oraz dla celów przemysłowych, zasługują istotnie na wszelkie uznanie wskutek swych znakomitych zalet.

ORYGINALNE - VICTORIA - maszyny do szycia są najlepsze, okazują się przeto jako najtańsze.

ORYGINALNE - VICTORIA maszyny do szycia są z najlepszego materiału wyrabiane, wykonane z nadzwyczajną dokładnością, z uwzględnieniem najnowszych zasad mechaniki.

ORYGINALNE - VICTORIA maszyny do szycia nie mają nic wspólnego z taną fabrykacją masową, natomiast jest przewodnią zasadą fabryki, aby publiczność kupująca w Oryginalnej Victoryi nabyła maszynę do szycia najlepszej jakości. — Nadzwyczaj eleganckie i trwałe urządzenia drzewne pochodzą z własnej stolarni parowej.

ORYGINALNE - VICTORIA maszyny do szycia szyją w przód i w tył, a wszystkie od najtańszej do najdroższej nadają się do haftu artystycznego.

Z wysokim poważaniem

Sperber & Frühling

Lwów, ul. 3. Maja l. 5.

EDMUND BRODKOWSKI

Lwów plac Halicki 14.

Największy oraz najtańszy

Skład aparatów fotograficznych

poleca nowe najlepszej jakości i bardzo tanie amatorskie aparaty fotograficzne, tak łatwej konstrukcji, iż każdy bez żadnych wskazówek natychmiast, bardzo piękne fotografie robić może a najważniejsze, iż tak w dzień jak i w nocy fotografować można i za pół godziny fotografia jest gotowa co stanowi bardzo wielką przyjemność w zebraniach towarzyskich lub w kółkach rodzinnych, gdyż bardzo łatwo piękne grupy robić można. W czasie światła aparat fotograficzny najlepsze oddaje usługi, gdyż zdjęcia fotograficzne na wille przy drzewku wywołują prawdziwą sensację.

Ceny aparatów fotograficznych do grup, portretów i widoków od K. 6-50 wyżej. Za dobroć aparatów daje się całą gwarancję.

Nowy cennik na rok 1905 gratis za nadstaniem 10 ct w markach.

Liczne uznania są w moim handlu do przejrzenia.



Rzadka okazja

bajecznie taniego kupna książek

Mickiewicza Dzieła. Kompletne opr. w 2 t. tylko k. 2—
Słowackiego Dzieła. Kompletne opr. w 2 t. wyd. prof. Parylak tylko k. 2-50.
Historyczny atlas Polski tylko 50 h.
Bałucki M. Poezye, zamiast k. 2-40 tylko 90 h.
Prévost M., Pół Dziewicy zamiast k. 3— tylko k. 1-30.
Louys Piotr. Chryzys, zamiast k. 3-50 tylko k. 1-50.
Laskowski Kazimierz. Zużyty. Powieść zamiast k. 2-60, tylko 90 h.
Gnatowski Jan ks. Studja zamiast k. 5— tylko k. 1-20
Dr. Stan. Zdziański. Bohdan Zaleski Studium biograficzno-literackie 1904 zamiast k. 5—, tylko k. 1-90, tegoż Szkice literackie 1903, zamiast k. 5— tylko k. 1-60.

J. M. STAND

antykvarnia i księgarnia we Lwowie
ul. Batorego 22



Artystyczna pracownia

 sztucznych kwiatów

Stefanii Pohoreckiej

w Stryju (obok gimnazjum).

Wyrabia kwiaty:

Salonowe, _____

Wazonowe, _____

Kościelne _____

Kosze karnawałowe _____

Wieniec pogrzebowe. _____

Ceny bardzo umiarkowane.



GRAND HOTEL

w Stryju (obok dworca)

 wykwintnie urządzony. 



MASKA

Dwutygodnik artystyczno-humorystyczny. ~~~~~
 ~~~~~ Wydawca i odp. redaktor EMIL HOŁOD.

## POETO, BĄDŹ KWIATEM!

Bądź poeto kwiatem!

Nasienie dzwonka wrzucono w brudną ziemię, cebulkę lilii wsadzono w grzędę, znawożono wszelakiem śmieciakiem i kałem. Choć życie kwiatu w brudnej zamieszkało ziemi, choć zgnilizna była jego towarzyszem i otoczeniem, przecież z brudów ziemi wytworzyła dusza rośliny przepyszny kwiat, który ludzkie oczy czaruje.

Zalisz się poeto, że kazano ci żyć w świecie, gdzie panuje, zło, brudota, podłość i wszelaka zbrodnia ludzka?

Masz słuszność. Ale nie powołano cię po to, abyś zło, brudotę, podłość i zbrodnię, wśród której żyjesz, malował!

Z brudu świata snuć masz nie trud, lecz kwiat rozkosznej woni i barwy. Żyjąc wśród zła, masz zakwitnąć dobrem, — patrząc na brzydotę, masz zakwitnąć pięknem! Masz zakwitnąć jako dzwonek polny, zajaśnieć kwiatem białym i czystym jak lilia.

Bądź poeto kwiatem!

Ludwik Stasiak.

## Z POEZJI JAPONSKIEJ.

Yeda Masajiro.

Skarga kwiatów na śliwach.

Przed wschodem załkał wiatr lęklawie...  
 Od morza powiał zimny wiew...  
 (Może to serce płacze drzew?)

...Srebrzone kwiaty drżą na śliwie...

Oto tajemne dreszczów chwile,  
 Rozgrane kwiecica senną mową...  
 Idą szelesty w dal echowo,  
 A liście drgają, jak motyle...

Gra fala... echo mknie tułacz...  
 Za echem wody płynie śpiew — —  
 To dusza się ozwała drzew —  
 (Kwiecianą skargą śliwa płacze!)

Przekład J. Pietrzyckiego.

\* \* \*  
 Dla mnie, poza ideą małżeństwa nic nie egzystuje i dlatego popieram wszystko, co z nią w związku stoi a więc i poseparacyjną zgodę i swaty...

Hr. Wielopolska.

## Z cudzych Pamiętników.

»Żal mi tych kwiatów. Rwałem je, bom coś dla niej uczynić musiał, rwałem je w takiej chwili, kiedy temu, co mi rzekł, że dla niej mego serca trzeba, byłbym powiedział: bierz! Rwałem je w takiej chwili, kiedy szalony tęsknotą, uciekałem w góry na deszcz i wicher, uciekałem z miejsca, gdzie jej już nie było, aby mi z największych urwisk patrząca w oczy śmierć jej pamięć zastąpiła sobą.

Nie wiem, czy w tych całych górach kto kiedy tak tęsknił tak bardzo i tak naprawdę serdecznie ..

Wracam z pełnymi ustami słów o niej, dla niej, do niej. Była taka pustka dokoła, że mogłem mówić głośno, nie usłyszałby mnie nikt. Wiatr tylko szumiał po żółtych jesiennych uboczach i kopach i leciał w głąb, między skały dziwnie martwe i ponure, jakby wszystkie te świetne kolory, które kwitły one przez lato, z jesienią zwiędły, podobne do kwiatów.

Szedłem i mówiłem głośno, a jeżeli kiedy słowa były bezpośredniem echem duszy ludzkiej, to moje wówczas.

I zerwałem kilka kwiatów po drodze, z myślą o niej, a nie wiedząc nawet czy jej, która już była daleko, dam je kiedykolwiek? Los tak złożył, że do rąk jej doszły.

I dziś mi żal, że mi je rwał, bo może jej ręce wszystkich kwiatów na świecie są warte, ale tych, w takiej chwili rwanym, dawać było nie trzeba.

Bo co one jej mówiły, te moje z górskiego pustkowia?

Oto, że kocham i jej kochania chcę, że gdybym mógł, tobym ją na ręce wziął i niósł i cierni szukał, aby myśleć, że ją niosę i że ona tych cierni nie czuje; oto mówiły jej, że objąć ją chcę i przycisnąć, całować w usta i szyję i u nóg jej klęknąć i w oczy jej patrzeć, a potem krew jej w płomień zamienić, aby tak wrzała, jak moja; oto mówiły jej, że jest moim snem pięknym, że wybudował cały świat ze złota i zieleni, z błękitu i srebrno liliowych barw, cały świat ciszy i spokoju, ciepło i woni, że odgrodziłem gdzieś czarodziejską i czarowaną łąkę, nieskończoną, cudowną, gdzie ją powieść chcę, gdzie z nią razem chcę mieszkać; oto mówiły jej, że całą moją duszę, ze wszystkim, w co jest bogata, u stóp jej złożę, i całe serce, ze wszystkim, co ono czuć zdolne, jej dam.

To jej mówiły te zerwane kwiaty.

A ona?

A ona pomyślała, że kiedy przyjdzie stosowna pora i kiedy rozsądnie będzie tak uczynić, może będzie spokojnie odwrócić

twarz i odejść — kiedy taka pora przyszła, odwróciła twarz i zupełnie spokojnie odchodzi.

Nie pójdę za nią! Ona sama uczuje kiedyś, że może za wysoko sięgnęła ręką, aby uderzyć w czoło. Przyjdzie czas, kiedy żal jej będzie, że się odwróciła tak bez jednego spojrzenia, bez jednego uśmiechu, bez jednego słowa pożegnania; przyjdzie czas, kiedy zrozumie, że dotknięta duma boli bardzo i że się na pożegnanie przynajmniej rękę podaje, jeżeli się nie chce powiedzieć nic...

Tak się odwracać nie trzeba było.

Z pewnością! ona ma słuszość i tak, jak czyni, czyni dobrze, jest trzeźwą i rozsądną — tylko, gdyby wszystkie inne kobiety tak czyniły, nie dziwiłbym się, ale że to ona, dziwię się i to mnie boli.

Bom ją snił taką inną, jak wszystkie, taką odmienną...

Ze wszystkich kobiecych dusz, co najpiękniejsze wziąłem i w jej duszę przelałem; ze wszystkich kobiecych serc, co najpiękniejsze wziąłem i przelałem w jej serce — uczyniłem z niej kobietę, przed którą się klęka nie tylko po to, aby rozkosz wyprosić...

Na szczęście wiem, że to mój sen ostatni: za drogo się je opłaca.

A zresztą jest jeszcze tyle innych ust do całowania — duszy w kobiecie nie chcę już szukać nigdy, owszem, im jej mniej, tem lepiej.

I żal mi dziś tych kwiatów, zerwanych tam, w górskiej pustce, kędy mi jednak ludniej było, niż teraz, bom miał przynajmniej dla kogo kwiaty rwać — gdy dziś nie miałbym komu podać nawet jednego listka; żal mi tych kwiatów, które jej tyle powiedziały — napróżno.

Kazimierz Tetmajer.



FR. VIELE GRIFFIM.

NAD GROBEM HELENY.

Cóżeś robiła w ogrodzie — o zmroku?  
— Księżyc tak jasny, — żeś blada...  
Czy nie wiesz, że cień idzie po twym kroku,  
Czy nie wiesz, że noc Przeznaczenia pada?...  
Cóżeś śledziła pod gąszczy szelestem?  
— Księżyc tak jasny, — że chyliś oczy,  
Czy nie widzisz nawet kto jestem?  
Kto mówi z tobą w nocnej pomroczy?  
Czego się lękasz, Duszo? — Kto cię woła?  
— Księżyc tak jasny — ja się lękam ciebie —  
W cyprysach miga światło anioła.  
W cyprysach cicha pieśń płacze po niebie...  
Cóż ty widzisz, żeś w dreszczach? — Jakaż jawa? —  
— Księżyc tak jasny — cicho wszędzie —  
Twarz twoja blada — warga krwawa,  
A oczy twe jasne, wielkie oczy twe w obłędzie!  
Kto jesteś? Idę za tobą — kocham ciebie —  
— Księżyc tak jasny — w liściach igra blask księżycy.  
„Świat się zmienia — jam ta Sama wiecznie —  
Jestem Śmierć — masz — ucałuj me lica!

Antoni Lange.

J. L. RUBEK\*)

### NIE MĄĆ JASNEJ DUSZY MEJ!

Siedzi dziewczę na strumyka brzegu  
I nóżkami jego wodę mąci  
Ptaszę małe zlatuje z błękitu:  
„Jasnej nie mąć, dziewczę, wody  
Bo zwierciadłem nieba jest!”  
Dziewczę wzniosło w górę oczy  
Mówi patrząc nań przez łąki  
Nie martw się strumyka wodą  
Co za chwilę znowu lśni!  
Gdybyś był tu zastał jego  
Gdy przy moim boku stał  
Byłbyś wtedy mu zaśpiewał:  
„Nie mąć jasnej duszy jej!”  
Już na nowo nie zabłyśnie  
Nieba już nie znajdziesz w niej!

\*) Z najnowszej literatury niemieckiej.

Miłość jest szczęściem i rozpaczą życia.

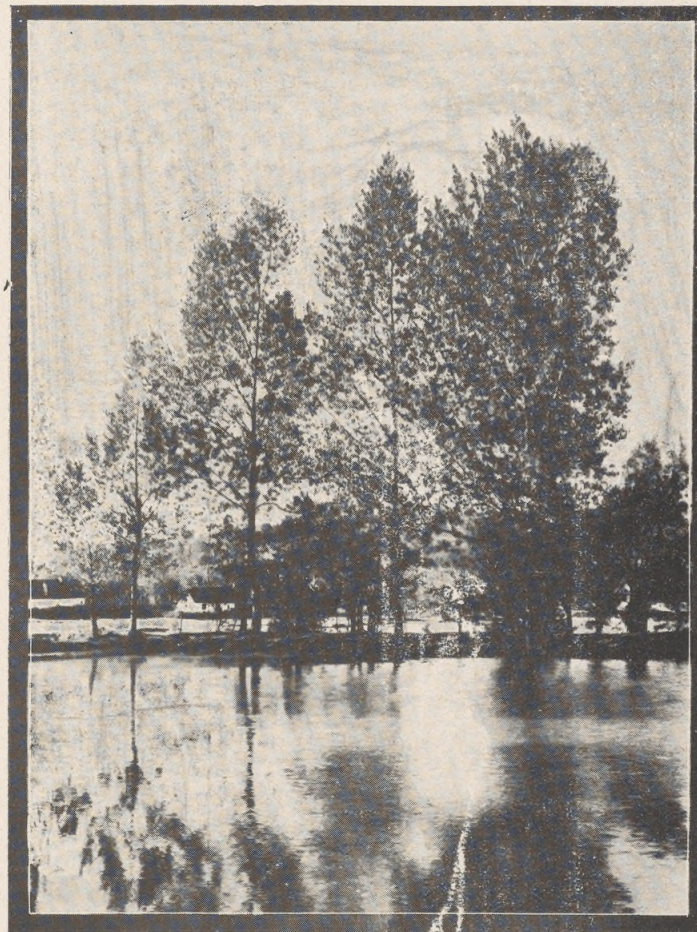
Fr. Rawita.

Łatwiej o współczucie w nieszczęściu, niż o obojętność  
w powodzeniu.

\*

Jak rzadko zastanawiają się krytycy nad tem, ile jednak  
potrzeba umieć, żeby lichy obraz namalować!

Marya Wolska.



Z natury.

Kobieta staje się często złą, że jest za dobrą.  
Kobiety darzą nas chętnie szczęściem, ale chcą mieć w niem swój  
udział.  
Dla wielu kobiet miłość jest tylko eksperymentem porównawczym.  
Kobiety często się boją, że ich kochanek się boi.

K. S.

## NA BALU...



- Wie pani jaka jest różnica między mężczyzną a panną na balu...  
— No ciekawam?  
— Że my się na balach bawimy, a wy myślicie o wyjściu za mąż.

## CHCĘ BYŚ MI BYŁA...

Chcę byś mi była czystym jasnym słońcem  
W którego blaskach kąpałbym swą duszę  
I tchnieniem jego oddychał gorącym,

I żył w bezkresnej ogromnej otusze  
Że życie moje jest świetlanym szlakiem  
Gdzie mrą od świata bole i katusze.

Chcę byś mi była róż płomiennych krzakiem  
Odurzających duszę mą swą wonią  
I przyszła w dom mój z polnych nimf orszakiem.

Z orszakiem lilij co z żądzę się słońcą  
I krasnych maków, płomiennych pragnieniem  
I dzwonek co tęsknotą w polu dzwonią.

Chcę byś mi była wiosny wonnem tchnieniem  
Któreby duszę mą ze snu zbudziło!  
I wiosnianą pieśnią wiosnianem marzeniem  
I wolnem życiem i wolą i siłą.

Emil Hołod.

## ŻAL.

(SONETY).

### I.

Strącony kwiat grusz na staw nafrunął bielą,  
Na skrzek i duży liść okrągły padł grązełom;  
Kaczeniec żółty śpi na chabrze wód, i gra mi  
Błękitnych szklarek rój — rój skier nad ajerami.

Odbijam senną łódź i płynę ku topielom,  
Gdzie w płasach goni ryb przeźroczy nurt popiełą,  
Gdzie tonie runo chmur i czystość wody plami,  
Gdzie szczupak lustro wód przecina pletw ostrzami.

Niekiedy wiosło z dna wywlecze kwiat kaczeńczy,  
Niekiedy łodzi burt o suchy trze oczeret —  
Siedzibę chmary much. Kapela musznych czered

Dogania senną łódź, i długo za mną dźwięczy  
Smętawy cichy brzęk — jęczenie brzmi komarze;  
Oddają fali ster i wiosło z rąk — i marzę...

### II.

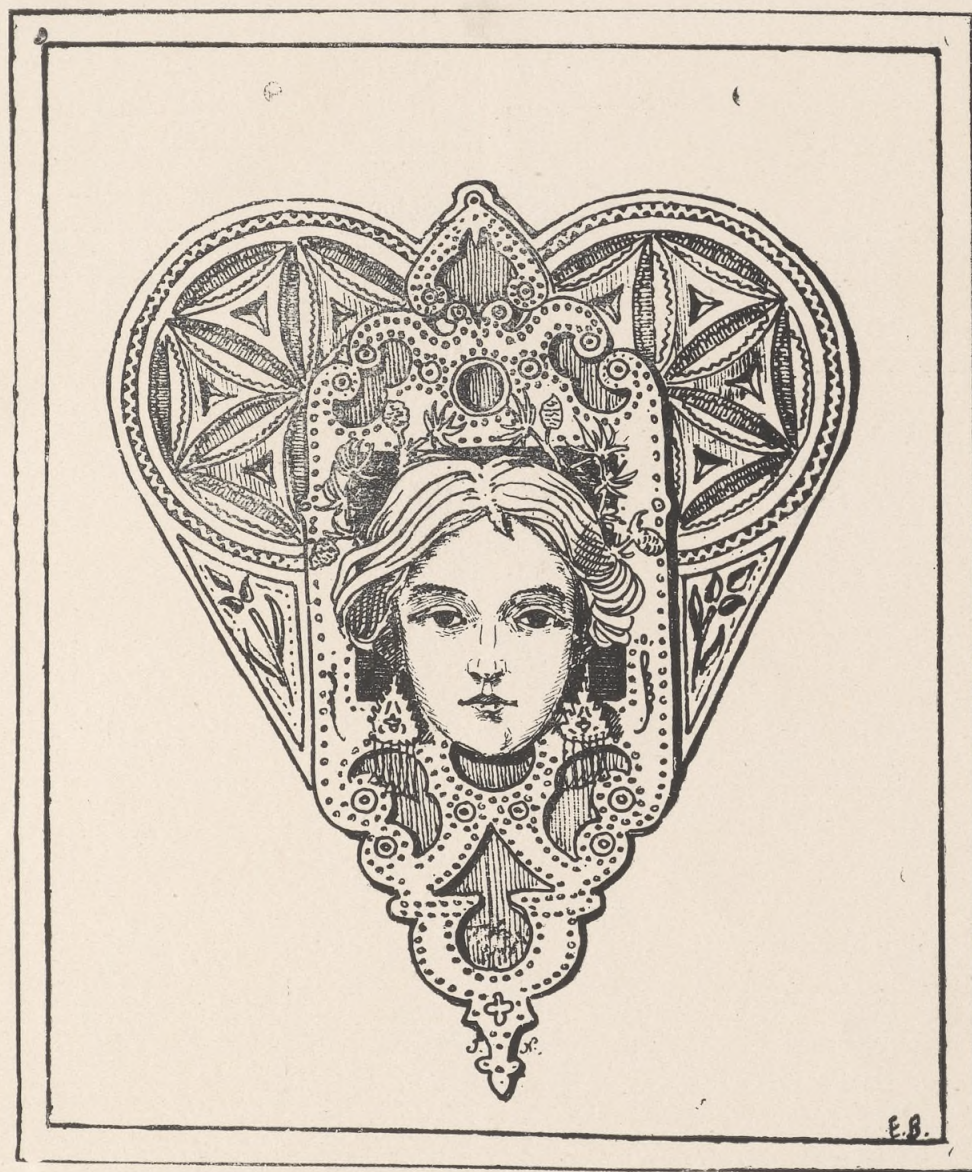
Przyjdzie polną drużyną, w biel odziana liliową.  
Przyjdzie, kiedy się wdziesię brzask jutrzenny dąbrowom;  
Wróci chabry i maki, by strój łanom barwiły,  
Wróci białość czeremchom u węzłowie mogiły.

Mirt umai grobowce ukochania nanowo,  
Z łąki dmuchnie wiatr kwiecia rozżarzone opyły,  
Wokół cierni powoje znowu będą się wiły,  
Zajrzy osa brzęcząca w konchę malwy różową.

Burz majowych strumienie ubalsamią drzew korę,  
I krzewinę okoli nimb tęczowych promieni;  
Z latośli wierzbowej pasterz fletnię uleni,

Zagra... Echo odpowie tam za borem, za borem...  
Hej, przyleci dziewczyna, narwie, narwie złocieni  
I ożeni złocisty wian z pasterza kędziorem.

Jan Lemański.



Rys. T. Nowakowski.

### Strzępy myśli.

Prawda jest naga, dlatego często w ukryciu pozostaje.

Miłość rozpoczyna się utratą rozumu, a odzyskaniem go się kończy.

Uszanowanie pochlebia kobietom, w towarzystwie gdy są same, nudzi je.

Brak wychowania społecznego u kobiet, za małe zainteresowanie się sprawami kraju, kosmopolityczne wpływy — to przeszkody do spełnienia posłannictwa, jakie mają kobiety w utrzymywaniu atmosfery zrozumienia i co zatem idzie żywego współudziału wszystkich warstw w pracy obywatelskiej.

Tadeuszowa br. Harsdorf.

## Z wygasłych popiołów...

W około roztacza się spokój i cisza nocy. Stare drzewa drżąc stoją na straży w pięknym parku przepelnionym egzotycznymi krzewami, przez który przebywa szeroką wstęgą bystra rzeka.

Blade promienie księżyca oświetlają dwie postacie będące na terasie wśród upajających woni tuberos, rezed i gwoździków.

Piękna Pani siedząc w fotelu, marzy wśród białych jedwabów i koronek. Zda się być zasłuchana w śpiew słowików. Główkę z aureolą złotych loków, opiera na alabastrowej wykutej jak z marmuru ręce. Oczy jej — dwa ogromne Parnejskie fiołki, zwraca w przestrzeń. Jakaś dziwna melancholia roztacza się w całej tej istocie.

Majestatyczna postać jej towarzysza jest od niej nieco oddalona stoi oparty o marmurowy filar, wydaje się może bledszym w ciemnych cieniach nocy, w których uwidocznią się jeszcze bardziej, czarna jedwabista broda, utrzymana z nadzwyczajną elegancją. Oczy co chwila zwraca z tajonym uczuciem na wysmukłą idealną blondynkę.

Szandor po dłuższym milczeniu odezwał się z pewnym wachaniem „Księżno więc mam spełnić twoje życzenie i mogę już jechać? Portret twój skończyłem, księżno postanowił go wystawić na wystawę paryską“.

Blondynką wstrząsnął jakby lekki dreszcz, nie odrzekła tylko zaczęła się otulać błękitnym, ciężko, jedwabnym szalem. Uczuła pewien chłodny zefirek, który przynosił z daleka śpiew spóźnionych żeglarzy. Był on rzeczywiście tęskny i rzewny, jak tylko mogą być nasze dumki.

„Hej na hory śnig bielińki  
Gdiaś pojichał myj myleńki —  
Gdiaś pojichał sam Boch zna je?  
Z żalu serce zamiraje“

Violeta słuchała... na oczy spuszczała ciemnych, gęstych rzęs osłoną, lecz plusk wiosł i szept drzew przygłaszał pieśń.

„Przez ciebie ja płakaty muszu“ śpiewał chór w oddali. Dalsze słowa milkły w obec silnego szumu wody rozbijającej się o ostre kamienie. Violetta starała się ukrywać silne wzruszenie, nad którym zapanować nie mogła i dwie wielkie perlisty spłynęły po jej delikatnej twarzyczce. „Księżno! Violetto!“ wyrzekł stłumionym szeptem: piękny Szandor zwracając na nią swe ogromne czarne oczy, rzucające fosforyczne blaski i biorąc w swą silną klasyczną męską rękę drobną rączką, która formalnie

się w niej gubiła „Ty wiesz, że muszę spełnić co każesz moje marzenie! Wiesz, że żądasz ofiary nad moje siły. Ale dla ciebie wszystko poświęcę! Nikt nie wie co się ze mną dzieje. Och pozwól mi pozwól choć z daleka cię widywać! Pamiętasz? księżno gdyś mi zaproponowała mnie mało znanemu malarzowi bym dostąpił zaszczytu robienia twego portretu pamiętasz?“

Wachatem się wówczas, jednak ciągnęłaś mnie dziwnie swoimi magnetycznymi oczami, śmiałaś tak mnie namówić, że przystałem a zastanowiłem się dopiero, na co się zdecydowałem, gdyś mi naznaczyła dzień pozowania. Nie potrafiłem się oprzeć twemu silnemu urokowi. Dziś zaś życie bez twego widoku będzie dla mnie wieczną pustynią“.

Violeta nie rozumiała całkiem tych słów, zdawało się jej, że gdyby piękny pałac runął na nią nie byłaby bardziej przerażoną, widziała tylko, że odsłoniło jej życie, zasłonę szczęścia, którego doznać jej nie pozwalało. Poznała, że miała serce ale zapóźno!

„Hoczysz mene rozkochaty  
A potomu ponechaty  
Rozkochaty taj zabuty  
Wy wsi chopci bałamuty“

Kończyli ludzie dobijając do brzegu.

„Szandorze odparła nie bierz mi tego za złe, ale po cóż się mamy jeszcze kiedy widywać? Na twojej drodze spotkasz nie jedną istotę, która ci się całym sercem odda a ja... tyś nie dla mnie! z przyjaźni naszej pozostanie mi na zawsze jasne wspomnienie“. Kończyła z nieopisanym smutkiem.

W tej chwili okazała się w drzwiach prowadzących do salonu dobrodusza twarz księcia, który gładząc swe szpakowate faworyty, rzekł: Cemu moja pani jakaś dziwnie smutna? Violeta może jesteś cierpiącą? „Dziękuję ci — odrzekła — dzisiejsza piękność natury mnie upaja, dlatego z niej korzystamy“ ciągnęła dalej — „Nie siedźcie państwo na balkonie o tak późnej porze“ mówił pocziwy księżę a tem bardziej, że dla ciebie czas na spoczynek. Szandorze w obec twego zamiaru jutrzejszego wyjazdu, którego nie chcesz odwołać mimo moich prośb, do których proszę cię Violetto przyłącz się także i może ciebie usłuchać zechce.

„Niestety!“ odparła z wielkim wysiłkiem, młoda kobieta opierając się silnie w fotelu „przed chwilą powiedział mi właśnie pan S., że spieszy do stolicy, by wykończyć ważne prace przed rozpoczęciem sezonu zimowego“, po chwili dodała zwracając się do gościa blednąc jak śnieg: „Czuję się dziś tak znużoną, że muszę się położyć trochę wcześniej“, kończyła podając mu

swą złodowaciałą rękę „żegnam pana“ i życzę mu wiele wiele! powodzenia w jego karierze co z jego talentem wschodzącym jak jutrzienka trudno nie będzie“.

Szandor może dłużej jak powinien zatrzymał jej rączkę którą do ust przycisnął.

Violeta raz jeszcze spojrzała na niego swemi dużemi tęskniami oczami, starając się uśmiechnąć, wyszła obok męża, który ze średniowieczną galanterią zdjął jej szal, który zaczepiając się o sznurki wielkich pereł, które miała na szyi przypadkiem rozerwał je i potoczyły się one w całej swej wspaniałości po powiewnej sukni i rozsypały się po ziemi, u stóp Szandora z silnym szmerem. Czyż miał to być omen łez, które Violeta wylać miała?

\* \* \*

Szarzejący poranek wdziera się tajemniczo do pięknej, białej złoconej, kapliczki, pałacowej w śród zmroku nocy rozpoznać można, białą postać pochylającą się kornie na błękitnym pluszowym klęczniku.

Oczy swe zwraca z błaganiem na czarny krucyfiks z którego spogląda marmurowa łagodna twarz Chrystusa. Violeta w Niej szuka siły i wsparcia. Słyszy oddalający się turkot powozu.

To Szandor opuszcza dom ten na zawsze może. Violeta robi ruch jakby do powstania z klęczek, chcebiegnąć tylko słowo jedno z jej strony a ten śliczny do życia chłopiec, pozostanie u jej stóp. Lecz pozostaje jakby przykuta do miejsca, łono jej wstrząsa się gwałtownie łkaniem.

Stabe światło lampki drga się i migocze i oświeca bledniejące czoło Chrystusa po którym spływają krople krwi.

Po latach dziesięciu o letniej porze, salon księstwa B. jest przepełniony i ożywiony niezmiernie. Jak zwykle góruje w nim piękna gospodyni, która właśnie rozmawia z wesołą baronową Verą, która świeżo przybyła do tej okolicy. Urok smętnej Violety uwydatnia się jeszcze bardziej przy tej trzpiotowatej brunetce. Pozostała niezmienną jej wysmukłą postać i profil kamei, tylko wielkie sine obwódki, pod oczami świadczą, że wiele płakała. Baronowa z interesowaniem ogląda obrazy. W końcu dochodzi do sztalugi z której się śmieje złota główka wśród białych jedwabi i koronek. Dwa szeregi ząbków jak perełki pokazuje wśród karminowych usteczek cudnie wykrojonych. Łabędzia szyja z kilkoma rzędami pereł i śnieżny biust odznacza się niezwykłą pięknnością. Oczy jaśnieją szczęściem i dziwnym blaskiem.

„Violeto“ pyta baronowa „kto malował ten portret?“  
Piękna księżna wzdychając poprawia tuberozy i rezedy zdobiące

jej gors; kłójąc się przypadkiem o brylantową szpilkę, któremi są przypięte i przypatrując się z bystrą uwagą zranionemu paluszkowi. Po chwili odpowiada drżącym głosem „Malarz S. przyjaciel mego męża“. Ależ mówi baronowa „gdzież on ma swoje atelier? „Edgar właśnie chciał by robiono mój portret, pragnęłabym bardzo się do niego udać, bo ten jest rzeczywiście znakomity!“

Taką byłam dawniej, ciągnęła przerywanym głosem Violeta. „Dziś już jestem całkiem inną“ Och nie — zaprzeczyła żywo baronowa znać tylko żeś przeżyła wielkie cierpienia. Płakałam i chorowałam wiele odrzekła ale daj pokój nie grzebmy w popiołach. Malarz, który robił ten obraz niestety! umarł na suchoty w Salerno w pełnym rozkwicie swojego talentu. Nieubłagana śmierć zabrała go w kwiecie wieku!

Baronowa Vera zauważyła, ze zdumieniem frapujące wzruszenie swojej przyjaciółki i pomyślała całując ją czule, że nie raz wśród najobojętniejszej na pozór konwersacyi poruszamy strony bolesne w sercu czymś, o których nikt nie wie.

Mary S.





### HUMOR...

Wpływ agitacji: Mały Wicusz uczeń III. kl. gimn. wraca ze zgromadzenia ludowego i idzie wprost do ósmej klasy, gdzie siada w pierwszej ławce:

— Co ty tu robisz? pyta profesor, który właśnie wszedł do klasy: Przecież ty chodzisz do III. klasy a tu jest VIII.  
— Panie profesorze, odzywa się rezolutnie Wicusz — już czas, żeby przestano ludzkość dzielić według klas.

Między przyjaciółkami.

Matka: A jest on bogaty?

Milka: O jeszcze jak! znamy się już sześć miesięcy a on jeszcze się nie zrujnował.

Filantrop: Pieniędzy nigdy nie daję ale mogę wam dać u siebie zatrudnienie. Jakie wasze rzemiosło?

Żebrak: Wyrabiam trumny!

Filantrop: !!!?

Literatka: Dziś mężuś obiadu nie dostanie nie mam natchnienia!

Ładne Trofea: Do kogo należą te piękne rogi?

— Do mego męża.

W wagonie: Więc pan odbywasz podróż poślubną — ale gdzież żona pańska?

— W przedziale dla niepalących.

Także prezent: A co dał tatuś mamusi na imieniny?

— Nowe zęby.

Szczęśliwy w grze: Mąż mój wczoraj znowu dużo wygrał w Resursie.

-- Ani się domyśla, komu właściwie zawdzięcza szczęście.

Aktor: (którego podczas sceny śmierci wygwizdano).

Nawet umrzeć w spokoju nie dają.

Przytomność umysłu.

— Ta pani wygląda, jak gdyby była malowana...

— Panie, to moja żona!

— Przepraszam, nie skończyłem jeszcze... Jak gdyby była malowana przez Rafaela i wystąpiła z ram...

### Aforyzmy.

Kwiat miłości podlewa się łzami.

Nie jeden pusty ogród otoczony jest pięknym płotem.

Sfed

Tytuły i ordery ubezwładniają nie jeden wybuch.

Goethe

Sztuka nie zna szóstego przykazania.

Heine.

Ażeby czuć się szczęśliwym należało przedtem być nieszczęśliwym.

### Handel delikatesów

który nie prowadziłem przez 2 lat z powodu słabości, obecnie otworzyłem na nowo przy ul. Gołuchowskiego obok c. k. Gimnazjum.

#### POKOJE DO ŚNIADAN

w których nabywać można

zimne i ciepłe przekąski. Wszelkie wyborne delikatesy. Wina austriackie i węgierskie. Piwo Pilzneńskie. Wódki krajowe i zagraniczne.

Usługa skrzętna i rzetelna. — Ceny niskie.

Polecając swój handel Szan. P. T. Publiczności proszę o łaskawe poparcie

z poważaniem  
JAN GREINER.

Każdej niedzieli

5 rano

**Barszcz**  

 **kuracyjny**

**Michał Skulski**

ul. Teatralna 16,  
róg Trybunalskie.

**Aleksander Bieniecki**

Lwów, ul. Karola Ludwika 11

== poleca ==

swoje wyroby pierwszej jakości

Czekoladę Massona    
i Sucharda   

Herbatę znakomitą

w paczkach i na wagę

COGNAC Francuski i Likiery

kuracyjne

tylko oryginalne.

Zamówienia miejscowe i na prowincję wykonuje jak najstaranniej.

**DRUKARNIA**

**AUGUSTA OLBRICHA**

w STRYJU

wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, po cenach przystępnych.

MAGAZYN

**JADWIGI HAIMBÓWNY**

w Stryju.

Poleca najnowsze kapelusze każdego roku w sezonie wiosennym i zimowym.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces

**ZAKŁAD**  
dentystyczno-techniczny

Wilhelma Weppera

w Stryju w Ryнку, dom p. Hopfingerowej

poleca się Szan. Publiczności do wykonania wszelkich w zakresie dentystyki technicznej wchodzących czynności podług najnowszego systemu.

CENY UMIARKOWANE.

Apteka pod „Matką Boską“

**KAROLA HOFMANN**

w Stryju

Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Skład specyfików i leków uniwersalnych, wyroby farmaceutyczne kraj. i zagr., Cognac, Malaga i Wina lecznicze, przyrządy chirurgiczne kauczukowe, metalowe i gutaperkowe, wszelkie artykuły toaletowe jako to: perfumy, mydła, kosmetyki. Skład materiałów aptecznych i chemicznych jakoteż środków weterynaryjnych.



DOM  
ZOPENA

**Leon HESZEL**

SKŁAD FORTEPANÓW - (CLAVIERHANDLUNG) \*

**LWÓW - LEMBERG**

UL. SYKSTUSKA 11. SYKSTUSGASSE 11.

Na wystawie światowej w St. Louis  
otrzymały  
**SINGERA MASZYNY do SZYCIA**  
za wybitną działalność najwyższe odznaczenia  
**Siedm Grand Prix, jako też Siedm medali złotych.**

**Singer Co.**  
Tow. akcyjne maszyn do szycia  
Lwów, ul. Sykstuska l. 6.

PRZESZŁO 50 LAT ISTNIEJĄCY — w r. 1847 ZAŁOŻONY.  
Pierwszy i najstarszy artystyczny Zakład wyrobów szyldów tak metalo-  
wych, jakoteż lanych, rytowniczych, lakierniczych i t. p.

== ZASZCZYCONY MEDALAMI NA WIELU WYSTAWACH ==  
**G. SCHAPIRY SYN**  
Lwów, ul. Sykstuska 10.

wykonuje też w swoim zakładzie artystyczny wyrób TRAWIONYCH SZYB; chemi-  
cznym sposobem tak na białem, jakoteż i kolorowem szkłe, wszelkie rysunki, herby,  
napisy, ozdoby, figury, monogramy i t. p. używane w sklepach, salonach, kłatkach  
schodowych, bramach i t. d. niemniej SZYBY w OŁOWIU OPRAWIONE, malowane  
i wypalane w deseniach pojedynczych do najbogatszych malowideł artystycznych.

Przy najstaranniejszem wykonaniu ustanowiłem jak najniższe ceny.

**BIURO TECHNICZNE**  
**KAZIMIERZA NAWARSKIEGO**  
inżyniera cywilnego w Stryju, ul. 3. Maja 31.

wykonuje

Pomiary i plany niwelacyjne gruntów. Projekta meloracyj rolnych, od-  
wodnienia, nawodnienia i drenaży. Projekta budowli drogowych, kolei  
żelaznych. Projekta na wszelkie zakłady przemysłowe. Kanalizacje i wo-  
dociągi. Projekta na młyny i tartaki. Wypracowanie kosztorysów. Prze-  
prowadzenie kolaudacji robót wykonanych. Kierownictwo budowy.  
Przedsiębiorstwo budowy.

**CUKIERNIA**  
**IZYDORA ANGELO w STRYJU**  
poleca towar pierwszej jakości.

**M. HEISELKORN**  
Dom komisowy i agencyjny. Skład mate-  
ryałów budowlanych.  
Poleca piece kaflowe i płytki mozaikowe.

**HANDEL KORZENNY**  
**Mieczysława Postępskiego**  
w Rzeszowie  
wraz z pokojem do śniadań  
posiada wyborne wina, likiery i doborowy towar.  
CENY UMIARKOWANE.

**Restauracya i Kawiarnia „HABSBURG“**  
w Stryju  
poleca wyśmienitą kuchnię.  
Firma od najdawniejszych lat znana  
z uczciwości.  
S. H. Kainer.

**SKŁAD I PRACOWNIA**  
**WYROBÓW NOŻOWNICZYCH**  
**W. SWOBODY**  
w Stryju przy ul. Kilińskiego  
dom p. Seredyńskiej, koło c. k. loteryi  
przyjmuje noże, nożyczki, brzytwy, tyżwy, in-  
strumenta chirurgiczne i t. d. do ostrzenia  
i nakłuwania na sposób angielski i francuski  
Przyjmuje się oształunki na wszelkie instru-  
menta chirurgiczne.

**Rafinerya spirytusu**  
oraz  
**FABRYKA ROZOLISÓW, LIKIERÓW I RUMU**  
**Dawida i Józefa Waloskich**  
polecają swe wyroby wyrabiane na sposób chemi-  
czno-gorący po cenach najtańszych.  
SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA w HANDLU  
**ELIASZA WALOSKIEGO w STRYJU.**